Jerzy – „Orzeł”

Odprawa dawno się skończyła. Trwała część nieoficjalna, czyli główna. Sympozjon według najlepszych antycznych wzorów, z tą subtelną różnicą, że tu króla się nie wybierało. On już był.

Generał wprost tryskał świetnym humorem i twórczą weną.

– …I jeszcze jedno, panowie. Potrzebuję przodka!

– Z tatusiem coś… nie tak?

– Wy mi tu nie filozofujcie. Nie nadużywajcie uprawnień, pułkowniku.

- He, he… Jeśli już, to wolałbym jakiś zadek! – Ktoś najwyraźniej nie zarejestrował chłodu w głosie generała.

– Co to było?!

– Antonim?

– Aaa… Bardzo dobrze chorąży! Tego mi brakowało. Pochwała z wpisaniem do akt. Ogłaszam rozpoczęcie operacji pod kryptonimem "Antoni". Patron osób i rzeczy zagubionych, gdybyście nie wiedzieli.

– …? – Tym razem już nikt się nie odezwał.

– Z wami jak z dziećmi. Odpór trzeba dać wrogim tezom! Zdusić w zarodku krytykę! Zadać kłam oszczerczym pomówieniom!

– …? – Nikt nawet nie zamierzał się odzywać.

– I właśnie dlatego, to ja tu jestem generałem! Postapo trzeba nobilitować! Za dwa dni pierwsze u nas posiedzenie Kolegium Zjednoczonych Sztabów. Potrzebuję przodka! Całej galerii przodków nad biurkiem! Aaa… Chorąży! Gratuluję! Zgłosiliście się na ochotnika. Nie ma na co czekać. SSI poda wam namiary. Co mamy, pułkowniku?

– Remont mamy, a poza tym nie przeczesywaliśmy Sieci pod tym kątem. Trzeba by…

– Nie przejmujcie się, chorąży. Te niebezpieczne otchłanie infosfery i przegięta czasoprzestrzeń, to pierdolenie dla cywilów. A remont jest od zawsze. Dacie radę.

– Ale… W tej sytuacji… bez Orzeła? Długo będzie trwało…

– Kto mówi, że bez Orzeła?! Załoga! Przyszłość wymaga ofiary. Paliwo do beczki! Napełnić zbiorniki! Sierżancie, wykonać!

– Bez jaj – sierżancie, tego piwa nie ruszać.

_____ _____

Po chwili chorąży siedział już przed zakurzonymi, migającymi ekranami. Legendarny akcelerator neuronowo-imaginacyjny, zwany pieszczotliwie Orzełem, budził się do życia.

– Koordynaty i modyfikacja instrukcji. Tak na szybko. Automatyczny regulator ciągu nie działa. Trzeba na ręcznym. Od teraz do powrotu – cisza. Powodzenia.

Nerwowo wklepał koordynaty. Ortodroma pojawiła się natychmiast.

– Dobry sprzęt. A może by…?

Wklepał jeszcze raz. Enter.

– Chwyciło. Faktycznie dobry. Minimalny ciąg. Wpierdol to sobie mogą. Byle nie chwalili i byle przepału nie zrobić. Nie będzie po co wracać. Dobrze jest. Co ma nie być. Generał to ma słuch... aaabsolutny! – hi, hi. O czym…? Aaa… Dlaczego trzynasty? Ten Orzeł. Czerwona lampka… świeci. Alarm. Tak pisze. Dziwne. Indukcja. Jaka… instrukcja?! INSTRUKCJA.

…STRUMIENIA ŚWIADOMOŚCI OZNACZA PRZEKROCZENIE DOPUSZCZALNEGO CIĄGU. W RAZIE…

– Naręcznym? Bez sensu! Nikt nie nosi... Na ręcznym!!! Ja pier…! Tamta dźwignia. W dół...

- ...Trafiłem. Czysto. Dwa przyciski – proste – kopiuj, ukryj. Dobry model, może i stary ale jary. Actariaci nie będą mieli roboty. No to, nazad Orzeł! Wylądował! Ha…

_____ _____

– Ogarnijcie się, chorąży. Pokażcie, co tam macie. Uuuyyy…? Biedne to. Tentamten z GE miał śliczny portrecik czarniawego szpiczastouchego z dwiema szabelkami. Zgryz…? Czy cóś takiego. No, ale ostatecznie może być. Grafik! Pokolorować!

– Profanacja… to historia, z epoki…! On naprawdę…!

– Taaa… z pewnością macie rację. Ale muszę was pochwalić, chorąży, paliwa dużo zostało.

– !!!

– Nie cieszcie się tak, panowie, miała być galeria, będą galernicy. Ktoś tu jeszcze błysnął poczuciem humoru?

– Panie generale… raport…

– Wystarczy, chorąży. Szczegółami zajmie się SSI. Zapoznam się w wolnej chwili. Dostaniecie medal.

Kiedyś, dorzucił scenicznym szeptem głos z offu.

_____ _____

– Co to ma być?! Przepał! Niby nieduży, ale jest! I co to za bohomaz? Jak portret poleci ze ściany, to razem z twoimi pagonami! Raport!

– Napiszę, tylko… ju-jutro…

– Niesubordynacja, wpierdol i degradacja. Napiszesz jutro, gadaj teraz.

– Poleciałem na swoje namiary. Przypomniało mi się…

– No pięknie, kurwa. Pięknie się zaczyna. Coś mi się zdaje, że też polecisz. Polecenie służbowe było.

– Tylko o dwieście lat przestrzeliłem. Miejsce się zgadza. Też Angol, syn rzeźnika, za kołnierz raczej nie wylewał. Spełnia główne kryterium. Na patrona jak znalazł.

– Oszczędź sobie dowcipów i przypuszczeń. Konkrety.

– Daniel Foe, przełom siedemnastego i osiemnastego wieku, agent, pisarz, pamflecista. Naprawdę ostre pióro. Skazany na trzydniowy pręgierz i więzienie.

– To ma być rekomendacja?

– Uszlachcił sam siebie, to i ze Schronem mu pójdzie.

– Mówiłem, dowcipy jutro, słabe są. Czyli…?

– De sobie przed nazwiskiem dopisał.

– Tobie też zaraz dopiszę. Konkret.

– Aaa... a-autor pierwszego podręcznika surwiwalu i pierwszej książki o masowej zagładzie.

– Dobra, kojarzę. Robinsona i Dziennik wpisz do raportu, ale te dyby sobie daruj.

– Czyli, śmiech na sali? Misja do D? Wszyscy wiedzą?

– Nie wszyscy, wywiad to wywiad. Jak na pierwszy raz, bardzo dobrze. Trafiłeś. Nowe szczegółowe źródło. Przejrzałem zapis. I jeszcze jedno, nie wpisywałbym do raportu wszystkich jego książek. Szczególnie tych o Molly i tamtych dwóch, kochających inaczej. Ruja i poróbstwo. Generał takich rzeczy nie lubi. Purysta. Wyśpij się. Lot Orzełem, mocna rzecz, c'nie?

– …

– No, przynajmniej raz nie muszę rozkazu powtarzać.

_____ _____

– Generale, nada się. Określono indywidualną wydolność i profil psychodynamiczny. Dane w załączniku.

– W porządku. Wprowadź do systemu. Czekam na wyniki pozostałych. Informuj na bieżąco.